AGENCJA ANTYMASOŃSKA

BIULETYN

REDAKCJA: JERZY BRAUN I WACŁAW BUDZYŃSKI

Red. odp. HELENA DUNINÓWNA

ADRES: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 21 m. 15, TELEFON 3-03-48.

Nr 2 **Warszawa, sierpień 1938 r.** **Rok I**

POLSCY DELEGACI NA MIĘDZYNARODOWY KONWENT MASOŃSKI

Doniesiono nam z Paryża, że w dniach od 19 do 21 sierpnia b. r. ma się odbyć w Thun (Szwajcaria) doroczny międzynarodowy konwent „Uniwersala Framasona Ligo“ — „Powszechnej Ligi Masońskiej“, zrzeszającej poszczególnych masonów wszystkich obrządków i wszystkich stopni. Dnia 20 sierpnia odbędzie się posiedzenie zarządu „Ligi“, 21 sierpnia — posiedzenia „grup krajowych“. Z ramienia masonerii polskiej na konwent ten wyjeżdżają pp. Dr Emil Kipa (W-wa, Mickiewicza 18) jako członek zarządu „Ligi“, Marian Ponikiewski (W-wa, Lekarska 9) jako członek zarządu oraz przewodniczący „krajowej grupy“ polskiej i Zbigniew Skokowski (W-wa, Smolna 23) jako członek zarządu. Dowiadujemy się, że panowie ci mają otrzymać bezpłatne paszporty zagraniczne na wyjazd (AntyM.).

KTO JEST PRZEDSTAWICIELEM MASONERII CZESKIEJ W POLSCE?

Wbrew frazesom i kłamliwym twierdzeniom swojej narodowej i państwowej lojalności, masoneria polska utrzymuje stałe stosunki i „braterskie kontakty“ z tajnymi organizacjami wolnomularskimi w innych krajach, co ją kwalifikuje jako typową „agenturę“. Niezależnie od stwierdzonej dokumentarnie przynależności do „Uniwersala Framasona Ligo“, (której 11 grupę krajową stanowi Polska) i do „Association Maçonnique Internationale“, (AMI) warsztaty zagraniczne mają na terenie Rzeczypospolitej swoich stałych przedstawicieli. Takim urzędowym przedstawicielem masonerii niemieckiej, a mianowicie „Symbolische Grossloge von Deutschland“ (która obecnie mieści się na emigracji w Palestynie!) jest p. Marian Ponikiewski, W-wa, Lekarska 9, tel. 8-13-49.

Udało nam się wykryć, że przedstawicielem masonerii czeskiej na Polskę jest niejaki dr Przemysław Rudzki, W-wa, ul. Chmielna 11, tel. 5-80-50. (AntyM.).

MASONERIA W GŁÓWNYM URZĘDZIE MIAR

PROF. Dr ROLIŃSKI JÓZEF MA BYĆ POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA NALEŻENIE DO MASONERII

Jak się dowiadujemy, bezpośredni przełożeni p. prof. dra Józefa Rolińskiego noszą się podobno z zamiarem pociągnięcia wymienionego, pracownika Głównego Urzędu Miar przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu i profesora Politechniki do odpowiedzialności służbowej za należenie do organizacji masońskiej. Nazwisko p. prof. Rolińskiego padło publicznie na wiecu antymasońskim w Warszawie. Będzie to niewątpliwie pierwszy w Polsce przypadek pociągnięcia do odpowiedzialności za należenie do masonerii; podstawą wystąpienia ma być oświadczenie p. premiera gen. Składkowskiego, złożone w Sejmie, że masonom nie ufa i uważa ich działalność za szkodliwą dla Państwa; na tym przykładzie widać, jak bardzo pilne jest uchwalenie ustawy antymasońskiej (AntyM.).

CZY MOŻNA WYSTĄPIĆ Z MASONERII?

Słyszy się coraz częściej o wystąpieniach z masonerii. Ludzie, którzy przekonali się o szkodliwości i złej woli tej organizacji, albo też przestraszyli się akcji antymasońskiej, przybierającej coraz większe rozmiary, porzucają jej szeregi. Są wśród nich i tacy, którzy występują z oskarżeniami przeciwko lożom i zaczynają z nimi walkę, mniej lub więcej zajadłą. Należy tedy zastanowić się, jak społeczeństwo ma się ustosunkować do tego rodzaju aktów.

Otóż należy niewątpliwie cieszyć się z każdego „nawróconego grzesznika“, trzeba jednak zachować w tym względzie daleko idącą ostrożność i powściągliwość. Najlepszym kryterium prawdziwości faktu zerwania jest zatarg, w jaki popada były mason z lożą. Jeżeli zaczyna on walczyć z masonerią, odważ-

nie i uczciwie, jeżeli jest prześladowany, możemy mieć 99% pewności, że wystąpienie z organizacji nie było bluffem ani prowokacyjną intrygą.

W przeważnej jednak większości wypadków wystąpienie z organizacji nie oznacza jeszcze, że dany osobnik przestał być masonem. Ta cyniczna i machiawelska organizacja, przesycona do głębi osławioną „perfidia judaica", wyciska na duszach ludzkich piętno, które zetrzeć trudno. Poza tym masoneria nie chce puszczać z rąk ludzi, którzy do niej weszli, zwłaszcza tych, którzy osiągnęli wyższe wtajemniczenia. Podług jej ustaw, przysięgi i śluby masońskie obowiązują na całe życie. Kto odsuwa się od czynnego udziału w pracach loży, lub nawet opuszcza szeregi organizacji, winien przynajmniej zachowywać o niej milczenie w świecie „profanów", nie szkodzić jej interesom.

Na dowód, jakie trudności czynią loże tym, którzy usiłują wywikłać się z ich sieci, przytaczamy dwa przykłady, zaczerpnięte z książki Stanisława Małachowskiego - Łempickiego: „Wolnomularstwo na ziemiach dawnego wielkiego księstwa Litewskiego":

„W r. 1817 loża „Pochodnia Północna" zwróciła się do prowincjonalnej loży litewskiej „Doskonała Jedność z pismem, że czeladnik Kostrowicki przestał uczęszczać na posiedzenia lożowe... Wezwany do tłomaczenia się oświadczył, iż nie może należeć do wolnomularstwa, gdyż zakazane zostało bullami papieskiemi, o czem przy wstępowaniu do loży nie wiedział... Loża „Pochodnia Północna" zabroniła Kostrowickiemu przyjmowania udziału w pracach i tak pisała dalej do loży prowincjonalnej łotewskiej: „Przypomniawszy oraz braciom całą moc i okropność słów przeciw wiarołomcy... zapowiedziała wieczną wzgardę z odniesieniem się w tej mierze do wyższej władzy. Żeby zaś takowe odszczepienie się od Towarzystwa mimo srogości przysięgi popełniającemu przeniewierstwo bezkarnie nie uszło i zgorszenia ten bezprzykładny postępek w innych braciach nie zaszczepił", loża prosi o ukaranie Kostrowickiego. „Niech on, odbierając zasłużoną pogardę od wszystkich na całej kuli ziemskiej rozproszonych braci, domierzoną mieć będzie sprawiedliwość, którаby mu się tak w Zakonie, jak i w światowem dała uczuć znaczeniu..." (str. 34-35).

W r. 1820 członek loży „Gorliwego Litwina" w Wilnie kpt. Mickaniewski zerwał z organizacją i zażądał zwrotu pieniędzy, wpłaconych loży jako wyłudzonych; zerwanie uzasadniał tem, że wolnomularze „dążą do wywrócenia szczęśliwości całego rodzaju ludzkiego, wykorzeniają sztucznie moralność i miłość bliźniego, a nawet posuwają swą zuchwałość przeciw prawemu Bogu w nieuznaniu za Boga Jezusa Chrystusa i znieważając Jego Imię Przenajświętsze"...

Wolnomularze „poczęli od niego wszyscy stronić, a niektórzy czernić i psuć wszystko, aby go przywieść do zupełnego upadku i zguby na majątku i opinii, bo taki jest traktament początkowych braci, dla obojętnych lub nieżyczliwych sekcie... Opuszczony przez przyjaciół, wzgardzony od dalszych przez złą opinię, jaką już ciągle miotali na niego, zawikłany we wszystkich swych interesach przez braci, nie mając nawet w ważniejszych wypadkach zaradzić się kogo, zdawało mu się, że już zbliżają się ostatnie momenta życia jego, bo tak zostając długo wytrzymać niepodobna". (str. 111-112).

Jeszcze gorzej było po wniesionej przez niego skardze sądowej na lożę: „Codzień wymyślali coś nowego, rozsiewając wieści po Wilnie, zawsze z największą krzywdą honoru jego, dowodząc, że był złych obyczajów, podły, wiarołomca, że utracił rozum... i tem podobne wywodząc niesłychane rzeczy, jakby piekielnym jadem zarażeni, ze wszech stron piorunowali na niego..." (str. 115).

Widzimy stąd, że łatwiej się do tej sekty wchodzi, niż się z niej wychodzi. Powinno to być ostrzeżeniem dla wszystkich Polaków, którzy dotąd mają szczęście być wolnymi i niezależnymi. Od masonerii stronić trzeba, jak od zarazy (AntyM.).

KIM JEST PROF. WOLFKE

Ostatnio, w związku z wiadomościami o zebraniach loży masońskiej na Politechnice, wzrosło zainteresowanie osobą prof. Mieczysława Wolfkego. którego nazwisko figuruje w międzynarodowych kalendarzach masońskich. Podajemy tedy garść informacji, które uplastycznią polskiej opinii publicznej sylwetkę i tajemniczą działalność tego wybitnego wolnomularza.

PERSONALIA I STANOWISKO W LOŻY

Prof. Wolfke pochodzi z rodziny niemieckiej. Po ukończeniu studiów przebywał w Niemczech i w ogóle zagranicą przez 22 lata. Żona niemka, dzieci mówią słabo po polsku, dom prowadzony w duchu niemieckim. P. Wolfke i jego najbliższa rodzina stale utrzymuje kontakt z członkami rodziny w Niemczech; warto zaznaczyć, że jest wśród nich wielu czynnych wojskowych. Zamówień dla Zakładu Fizycznego na Politechnice, którego jest kierownikiem, dokonuje prof. Wolfke zawsze w Niemczech. Nie kryje się ze zdaniem, że „korytarz" powinien być oddany Niemcom, bo ich spotkała krzywda.

Fakt, że uniwersytet krakowski nie chciał habilitować p. Wolfkego, nie świadczy o zaufaniu do jego osoby i do jego walorów naukowych. O podobnym braku zaufania świadczy również to, że w ciągu 16 lat pracy na Politechnice p. Wolfke nie piastował nigdy żadnej godności akademickiej.

S. p. Curie - Skłodowska miała o p. W. jak najgorsze zdanie. Zasługi naukowe p. Wolfkego są nieuchwytne. Umie on się jednak reklamować. Welokrotnie zamieszcza w pismach fotografię, na

KIM JEST PROF. WOLFKE

PERSONALIA I STANOWISKO W LOŻY

której figuruje obok P. Prezydenta. R. P. W rozmowach z uczonymi zagranicznymi nie waha się podawać za doradcę P. Prezydenta. Twierdzi m. in., że powierzano mu tekę ministra oświaty, lecz jej nie przyjął. Istotnie, pocóż p. Wolfke ma być ministrem, skoro sam opowiada, że w jego mocy jest kreowanie i obalanie urzędujących ministrów.

Już samo to samochwalstwo charakteryzuje nam sylwetkę p. Wolfkego. Jeszcze więcej mówi o nim przywiązanie jego do dóbr doczesnych. „Ojczyzna jest tam, gdzie pieniądze" mawia p. prof. Nic dziwnego też, że lubi on subsydia i intratne stanowiska. Bez subsydiów ze szkatuły państwowej nie rusza on się za granicę. Tak było, gdy wyjeżdżał na Wystawę Międzynarodową w Paryżu. Tak było i ostatnio, gdy — już po rewelacjach na Politechnice — wyjechał p. W. do Londynu (czy nie w sprawach masońskich?), na którą to podróż uzyskał duże subsydium w Min. W. R. i O. P.

Na Politechnice prof. Wolfke jest kierownikiem Zakładu Fizycznego, oraz Pracowni Wojskowo-Technicznej; wykłada też fizykę techniczną wojskową na Studium Wojskowym przy Politechnice.

W Narodowej Wielkiej Loży Polski, której centrala mieści się obok Politechniki, w mieszkaniu p. Stanisława Stempowskiego, ul. Polna 40, piastuje p. Wolfke godność Wielkiego Mistrza (patrz: C. van Dalen, „Kalender für Freimaurer", rocznik 1933/34, Lipsk str. 204). Władzy Nar. Wielkiej Loży Polski podlegają wszystkie loże symboliczne, czyli świętojańskie do stopnia 3 go.

ZAKONSPIROWANA DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

Prof. Wolfke jest masonem 33-go stopnia, posiada więc najwyższy stopień Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego. To tłumaczy wielostronność jego kontaktów masońskich i wpływ jego na różne dziedziny życia publicznego w Polsce. Antoni Seidel, w głośnym artykule w czasopiśmie „Zespół", pisze, że prof. Wolfke ma większe talenty polityczne, niż wielu polityków renomowanych z dyplomacji oficjalnej. Nie chcemy wyrokować o talentach politycznych p. Wolfkego. faktem jest jednak, że ruchliwość jego w tej dziedzinie zasługuje na baczną uwagę opinii polskiej. Swego czasu zajmował on się specjalnie sprawą „korytarza polskiego", konferując na ten temat wielokrotnie z masonami zagranicznymi np. w r. 1924 na międzynarodowym zjeździe masońskim w Wiedniu, gdzie p. Wolfke reprezentował Polskę wraz z Andrzejem Strugiem; na zjeździe tym postawił p. Wolfke wniosek o zniesienie okupacji Nadrenii. W tejże sprawie współpracował p. Wolfke z innym wybitnym masonem polskim, notowanym również w zagranicznych wydawnictwach masońskich, dr Emilem Kipą, urzędnikiem M.S.Z., uczniem Szymona Aszkenazego, reprezentantem Polski w „Universala Framasona Ligo" z którym pozostaje on w bliskich stosunkach.

P. Wolfke koresponduje również z b. premierem Francji, Leonem Blumem, żydem i masonem wysokiego wtajemniczenia. Gdy p. Blum w r. 1931 przyjechał do Polski, p. Wolfke, z polecenia w. mistrza Narodowej Wielkiej Loży Polski, Stanisława Stempowskiego, ustalał szczegóły przyjęcia i witał p. Bluma na dworcu w Warszawie.

WPŁYW NA AGENDY DEMOLIBERALIZMU

Prof. Wolfke zajmuje się jednak nie tylko polityką zagraniczną; interesują go w równej mierze problemy wewnętrzno - polityczne. Dość wspomnieć o jego długoletniej współpracy z prof. Bartlem i z innymi przedstawicielami prądów demoliberalnych w obozie rządzącym. „Braterskie" organy prasowe prof. Wolfkego i jego kompanii to m. in. „Epoka", z której redaktorem p. Wasserzug-Wasowskim, również masonem, profesor utrzymuje żywy kontakt, „Czarno na Białem" i in. Ekspozyturą tej loży jest również „Klub Demokratyczny" prof. Michałowicza, znanego masona.

INFILTRACJA LOŻY W SZKOLNICTWIE

P. Wolfke nie ogranicza się jednak do polityki. Jest on wszędobylski i uniwersalny. Pasjonują go sprawy wychowania publicznego w Polsce, które chciałby on urabiać w duchu masońskim. Wpływy loży p. Wolfkego na Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego datują się nie od dzisiaj. Wystarczy tu wspomnieć o bliskim kontakcie p. Wolfkego z b. wiceministrem ks. Żongołłowiczem. Zausznikiem loży na terenie Min. W. R. i O. P. jest radca „brat" Wiktor Błażejewicz, współpracownik masońskiego miesięcznika „Wiedza i życie" (P. Wiktora Błażejewicza nie należy mieszać z p. Tadeuszem Błażejewiczem, dyrektorem Konserwatorium Muzycznego, znanym działaczem katolickim, co nam się niestety przydarzyło, z powodu przypadkowego przestawienia imion, w poprzednim n-rze „Biuletynu").

W loży na Politechnice trzeba też szukać źródeł ukrytego nacisku na Ministerstwo Oświaty w sprawie Z.N.P., którego rezultatem było złagodzenie kursu urzędowego wobec tej organizacji, rządzonej przez elementy skomunizowane; podejrzaną rolę odegrał w tej sprawie p. Feliks Burdecki, zausznik Wolfkego.

STANOWISKO P. W, W PRZEMYŚLE WOJENNYM

P. Wolfke zajmuje wysokie stanowisko w naszym przemyśle wojennym.

Dzięki jego wpływom otrzymał dobrze płatne stanowisko w przemyśle wojennym (w wojskowej służbie Łączności) prof. Janusz Groszkowski, dyr. Państw. Instytutu Teletechnicznego, członek zespo-

łu lożowego na Politechnice, który niedawno — jak donosiliśmy w poprzednim n-rze „Biuletynu", — wystąpił z organizacji. Jest to n. b. bardzo smutne, że wśród przyjaciół i zaufanych p. Wolfkego znajdujemy i wojskowych, którzy powinni stronić, ze szczególną ostrożnością, od wszelkiego rodzaju tajnych organizacji.

P. WOLFKE A SFERY GOSPODARCZE

Przez p. Hipolita Gliwica, b. min. przemysłu i handlu, dziekana Wolnej Wszechnicy, wybitnego masona, notowanego w zagranicznych wydawnictwach wolnomularskich, p. Wolfke posiada duże stosunki w sferach gospodarczych. Z p. Gliwicem łączą prof. Wolfkego zarówno współpraca lożowa, jak przyjaźń osobista i kontakty finansowe. Jest on m. in. konsultantem żydowskiej fabryki „Stella" pod Chrzanowem (której większość akcyj posiada p. H. Gliwic), z wynagrodzeniem 6.000 zł rocznie. Jak wysoce ceni p. Gliwic osobę prof. Wolfkego, dowodzi to, że we wszystkich ważnych sprawach zasięga jego rady.

SYMPATIE ŻYDOWSKO - KOMUNISTYCZNE

Widzimy tedy, że ten mason 33-go stopnia przejawia wielką aktywność na terenie kultury i wychowania, w dziedzinie politycznej, w przemyśle wojennym, w kołach gospodarczych. Zdradza przy tym wyraźną skłonność do kontaktów z osobami pochodzenia żydowskiego, i o przekonaniach komunizujących. Dowodzi tego np. protekcja, jaką otacza on doc. dr. J. Blatona, młodocianego dyr. PIM-u. (wychowanka b. prezesa PIM-u, zmarłego już Antoniego Dobrowolskiego, o którym wiadomo, że w Belgii należał do masonerii), którego Min. Oświaty nie chciało zatwierdzić z powodu jego działalności komunistycznej, a habilitowało go dopiero na skutek starań p. Wolfkego; współpraca osobista z dr. Feliksem Burdeckim, znanym popularyzatorem fizyki i astronomii, b. członkiem Ligi Obrony Praw Człowieka, o przekonaniach jaskrawo komunizujących, usuniętym z tego powodu z szeregu instytucyj publicznych.

ZAUSZNICY I AGENCI P. W.

Zausznikami prof. Wolfkego i jego „ludźmi do specjalnych poruczeń" byli: prof. Józef Roliński, dr Feliks Burdecki i prof. Janusz Groszkowski. Józef Roliński, nauczyciel z Brześcia n.Bugiem, doktoryzował się u prof. Wolfkego, pracował u niego od r. 1924 do r. 1937; do masonerii wstąpił w r. 1931-32, wprowadzony do loży przez p. Wolfkego. Dr Feliks Burdecki był również przez dłuższy czas asystentem prof. Wolfkego („od reklamy"). Janusz Groszkowski (pochodzenia żydowskiego), spec od radio-łączności, b. dziekan Politechniki, zawdzięcza podobno swą wielką karierę w znacznej mierze p. Wolfkemu i loży, za co też wypłacał się swemu patronowi sowicie. Zarzucają mu publicznie, że hamuje prace w kierunku stworzenia polskiej wytwórni lamp elektronowych (nadawczych i prostowniczych), dla uniezależnienia się od przemysłu zagranicznego; tłumaczono to jego bliskim kontaktem z firmą Philipps (N. b. p. Wolfke pozostaje w kontakcie z p. Walterscheydem, żydem holenderskim, dyr. Philippsa). Ostatnio popadł p. Groszkowski w zatarg z p. Wolfkem i z lożą, na tle odsuwania się od udziału w jego pracach.

Zausznikami prof. Wolfkego są również: adjunkt, inż. Józef Mąkólski, oraz woźny Henryk Łączyński, półanalfabeta, z którym łączą profesora dziwnie zażyłe stosunki, i który używany jest przezeń od funkcyj i posłannictw wątpliwego autoramentu.

REFLEKSJE OGÓLNE

Osoba i działalność p. Mieczysława Wolfke stanowi tylko fragment zakonspirowanej akcji tajnej agentury masońskiej na terenie Rzeczypospolitej; sądzimy jednak, że to, cośmy podali na ten temat, rzuca jaskrawe światło na charakter, zakres i metody prac loży. P. Wolfke zajmuje w hierarchii wolnomularskiej stopień wysoki, lecz nie najwyższy. Już samo to. że jest on wymieniany w zagranicznych wydawnictwach masońskich, świadczy, że konspiracja jego jest względna i że nie w jego rękach spoczywa klucz do najwyższych tajemnic masonerii w Polsce, (wiadomo zresztą, że ponad Narodową Wielką Lożą Polski, kóra jest władzą tylko dla lóż niższych stopni, stoi ta „Najwyższa Rada Polski", której podlegają stopnie wyższe, od 4-go do 33-go). Nie należy tedy ustawać w poszukiwaniach dróg, wiodących do tego najgłębszego matecznika, kryjącego się niewątpliwie w labiryncie lóż żydowskich. Praca to żmudna, opłaci się jednak stokrotnie. Rezultatem jej bowiem będzie oczyszczenie życia polskiego z elementów nieobliczalnych i destrukcyjnych, i wyzwolenie Polski spod jarzma obcych agentur., pragnących uczynić ją powolnym narzędziem w rękach zaprzysiężonych wrogów Państwa i Kościoła. *(AntyM.).*

SPROSTOWANIE

Ponieważ chcemy zachować w redagowaniu Biuletynu szczególną ścisłość i ostrożność, prostować będziemy najdrobniejsze nawet omyłki, aż do błędów w korekcie.

W n-rze poprzednim, w art. , Niemiecka loża polowa w gmachu Kasy im. Mianowskiego" powinno być nie dr Karol Habrycht, lecz *Habicht,* i nie dr Gustaw Fierkst lecz *Dierkst.*

Druk. B-ci Drapczyńskich, W-wa, Piusa 15.